

**ZARYS DZIEJÓW AUTYZMU – HISTORIA PRZEMIAN**

Krzysztof Osóbka, krzysztofosobka@gmail.com  
 Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
 Ul. Wieniawskiego 1, 61-712 Poznań

**STRESZCZENIE**

Autyzm jest jednym z najbardziej tajemniczych zaburzeń rozwoju człowieka – choć towarzyszy ludzkości od początku jej istnienia, został stosunkowo późno opisany przez naukę, bo dopiero w 1943 r. Od czasów Leo Kanner, który pierwszy zdefiniował autyzm, nauka starała się wyjaśniać zagadki tego zaburzenia własnym językiem, choć nie zawsze w sposób bardziej racjonalny. Radykalną zmianę w tych dociekaniach spowodował głos, któremu jeszcze w latach osiemdziesiątych XX w. nie przypisywano racji bytu, głos wysokofunkcjonujących osób z autyzmem – wybitnie uzdolnionych i twórczych ludzi.

**Słowa kluczowe:** autyzm historia, Leo Kanner, autyzm przyczyny, psychoanaliza, zaburzenie neurorozwojowe, autyzm wysokofunkcjonujący

**The history of autism – the story of changes****ABSTRACT**

Autism is one of the most mysterious human disorders ever known. Although existent from the dawn of humanity, it was only in 1943 that science took up this subject. Leo Kanner, the first person to properly define autism, with his discoveries marked the beginning of a struggle to describe the disorder using scientific jargon. Unfortunately, the trials were not always successful. It is the voice of the enormously talented and creative individuals with high-functioning autism that triggered a breakthrough in the research- the voice that was discarded until the 1980s.

**Key words:** autism history – Leo Kanner – autism causes – psychoanalysis – neurodevelopmental disorder – High-Functioning Autism

**AUTYZM – JEDNO Z NAJBARDZIEJ ZAGADKOWYCH ZABURZEŃ ROZWOJU**

Autyzm jest jednym z najbardziej zagadkowych zaburzeń rozwoju człowieka. Choć towarzyszy ludzkości od zarania, stosunkowo późno został opisany przez naukę, bo dopiero w 1943 r. Przez stulecia tkwił pośród mitów, baśni i legend, a pierwsze naukowe teorie próbujące wyjaśnić etiologię i istotę tego zaburzenia nie zmniejszały jego tajemniczości, przynosząc wiele kontrowersji<sup>1</sup>.

Obecnie obowiązująca klasyfikacja zaburzeń psychicznych Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego *DSM-IV* z 1994 r., lokuje autyzm w jednym rozdziale dotyczącym zaburzeń rozwoju wraz niepełnosprawnością intelektualną, nadając mu nazwę **zaburzenia autystyczne** i numer 299.0. Inna powszechnie obowiązująca klasyfikacja – *Międzynarodowa Klasyfikacja Chorób ICD-10*, umieszcza autyzm w kategorii **całościowych zaburzeń rozwoju**. Tam, pod numerem F84.0 można odnaleźć **autyzm dziecięcy**<sup>2</sup>.

Diagnoza autyzmu opiera się na trzech behawioralnych objawach osiowych określanych też jako **triada autystyczna**: (1) jakościowe zaburzenia interakcji społecznych, (2) jakościowe zaburzenia komunikacji, (3) ograniczone i powtarzające się stereotypowe formy aktywności<sup>3</sup>. Pomimo pewnych różnic formalnych, klasyfikacja chorób ICD-10 przedstawia podobne kryteria<sup>4</sup>.

1 A. i F. Brauner, *Dziecko zagubione w rzeczywistości: historia autyzmu od czasów baśni o wróżkach. Fikcja literacka i rzeczywistość kliniczna*, Warszawa 1988, s. 11.

2 T. Pietras, A. Witusik, *Autyzm – pozycja nozologiczna, charakterystyka kliniczna i diagnoza*, [w:] T. Pietras, A. Witusik, P. Galecki (red.), *Autyzm – epidemiologia, diagnoza i terapia*, Wrocław 2010, s. 19.

3 Tamże.

4 Tamże.

Kryteria nozologiczne wymagają dla postawienia diagnozy autyzmu wystąpienia objawów osiowych przed trzecim rokiem życia, nie oznacza to jednak, że zaburzenie ustępuje wraz z wiekiem<sup>5</sup>.

Trzy pierwsze jednostki z wymienionych w klasyfikacji *DSM-IV* określa się często wspólnym mianem **zaburzeń z kręgu autyzmu** lub inaczej – **spektrum autystycznym**. W niektórych ujęciach terminom tym przypisuje się szersze znaczenie i obejmuje się nimi wszystkie całościowe zaburzenia rozwoju. W niniejszym artykule określenia te będą stosowane w pierwszym, węższym znaczeniu. Za zaburzenia ze spektrum (z kręgu) autyzmu będą rozumiane: autyzm (w tym atypowy według *ICD-10*), zespół Aspergera oraz całościowe zaburzenie rozwoju.

Pierwszego systematycznego naukowego opisu autyzmu dokonał w 1943 r. Leo Kanner – austriackiego pochodzenia pediatra, pracujący w Baltimore w USA. W artykule *Autistic disturbances of affective contact* przedstawił opis jedenaścioro dzieci, które zachowywały się w szczególnie odmienny i trudny do sklasyfikowania sposób<sup>6</sup>. Jak pisał: „Nie odkryłem autyzmu. Istniał on już dawniej. Nawet nie musiałem się specjalnie wysilać by go wykryć”, powiedział L. Kanner, który w 1943 r. dokonał pierwszego uznanego naukowego opisu autyzmu.

Istnienie autyzmu sprzed jego „ujawnienia” przez L. Kanner można dostrzec w pewnych pozanaukowych źródłach kultury. Opisy „przedziwnych” zachowań dzieci, nie dających się wyjaśnić głuchotą, obniżoną sprawnością umysłową czy jakąkolwiek znaną chorobą zawarte są w legendach, baśniach i podaniach historycznych sięgających nawet starożytności.

Oczywiście nie można stwierdzić z całą pewnością, że jakiegokolwiek z nich stanowi opis złożonego zaburzenia neurorozwojowego, które dziś klasyfikuje się pod numerem 299.0 według klasyfikacji *DSM-IV* lub F84.0 według *ICD-10*<sup>8</sup>. Jednak pewne charakterystyczne dla autyzmu zachowania – np. specyficzne zaburzenie mowy – utrwalone w tych relacjach, pozwalają domniemywać, iż opisują właśnie dzieci z zaburzeniami z kręgu spektrum autyzmu.

#### ŚLADY AUTYZMU SPRZED OPISU KANNERA

Śięgając do baśni i legend można odnaleźć wiele zadziwiających analogii z nauką, która – od czasów L. Kanner – stara się wyjaśnić zagadkę autyzmu własnym językiem, choć nie zawsze w sposób bardziej racjonalny. Wielu ogromnie cennych spostrzeżeń w tym zakresie dokonali Alfred i Françoise Brauner, którzy poszukiwali śladów autyzmu sprzed jego „ujawnienia” przez L. Kanner. Ich praca ukazała się po raz pierwszy we Francji, w czasie gdy stosowano jeszcze w tym kraju terminy autyzm i psychoza dziecięca zamiennie<sup>9</sup>.

Badacze historii tego zaburzenia za pierwszy znany opis dziecka dotkniętego autyzmem uznają zapisy Herodota – greckiego historyka z piątego wieku przed naszą erą. W rozdziale poświęconym Grekom i Lidyjczykom przedstawił postać Krezeusa, syna Aliatty, sławnego z powodu posiadanych bogactw<sup>10</sup>. Krezeus miał dwóch synów: Artysa, przewyższającego inteligencją wszystkich swoich rówieśników oraz „kalekę, który nic nie rozumie” (był według Herodota głuchy i niemy). Człowiek ten, „dobrze zbudowany pod każdym względem”<sup>11</sup>, którego imienia nie znamy („dla mnie on nawet nie istnieje!” – mówił o nim jego ojciec<sup>12</sup>) – zgodnie z przepowiednią wyroczni w Delfach – miał przemówić w dniu nieszczęścia. „Człowieku, nie zabijaj Krezeusa!”<sup>13</sup> – brzmiały pierwsze słowa przez niego wypowiedziane, w chwili gdy perski żołnierz zbliża się by zabić króla w dniu upadku jego państwa<sup>14</sup>.

Dlaczego relacje tę można podejrzewać o pierwszy w dziejach opis osoby z zaburzeniem z kręgu autyzmu? Nagłe pojawienie się mowy, jednego zdania pod wpływem silnych emocji, które nigdy więcej nie zostaje powtórzone, jest – jak wskazują A. i F. Brauner – obserwowane u niektórych osób z autyzmem i nazywane „eksplozjami słownymi”<sup>15</sup>. Ponadto uznać należy, że opisany przez Herodota człowiek nie był głuchy, skoro wypowiedział przytoczone zdanie. Pomyłka greckiego historyka w tym względzie nie jest nieprawdopodobna – współcześnie zaznacza się konieczność jasnego od-

5 B. Winczura, *Zaburzenia ze spektrum autystycznego: różnicowanie diagnostyczne*, [w:] T. Żółkowska, B. Ostapiuk, M. Wlazło (red.), *Pedagogika specjalna – koncepcje i rzeczywistość*, T. 6, *Wyzwania współczesnej pedagogiki specjalnej - praktyka edukacyjna i rewalidacyjna*, Szczecin 2010, s. 6.

6 L. Bobkovicz-Lewartowska, *Autyzm dziecięcy – zagadnienia diagnozy i terapii*, Kraków 2000, s. 11.

7 Leo Kanner, wypowiedź ustna, posiedzenie Amerykańskiego Stowarzyszenia dla Dzieci Autystycznych, [cyt. za:] A. i F. Brauner dz. cyt., s. 1.

8 T. Pietras, A. Witusik, dz. cyt., s. 16-20.

9 T. Galkowski, *Usprawienie dziecka autystycznego w rodzinie*, Warszawa 1980, s. 7.

10 A. i F. Brauner, dz. cyt., s. 64.

11 Tamże.

12 Tamże.

13 Tamże.

14 Tamże.

15 Tamże, s. 65.

różnienia braku mowy u dziecka wynikającego z głuchoty czy autyzmu<sup>16</sup>.

Warto w tym miejscu przytoczyć opinię Temple Grandin<sup>17</sup> – wysokofunkcjonującej osoby z autyzmem, która powołując się na liczne przypadki występowania szczególnych uzdolnień w rodzinach osób z autyzmem, uznaje prawdopodobieństwo istnienia korelacji pomiędzy genami nieprawidłowości neurorozwojowych a genami szczególnych uzdolnień i ponadprzeciętnej inteligencji – jaką przejawiał drugi z synów Krezeusa – Artys.

Nagła, jednorazowa „eksplozja językowa” i brat o ponadprzeciętnej inteligencji to za mało, by uznać syna Krezeusa za osobę z autyzmem, ale szczegółowa analiza języka jakim Herodot próbuje opisać tę postać sugeruje, że wymyka się on prostym pojęciom głuchoty czy opóźnionego rozwoju. Jak twierdzą A. i F. Brauner, syn króla Krezeusa wydaje się być pierwszym opisanym, ale na pewno nie pierwszym w historii, przypadkiem dziecka z zaburzeniami z kręgu autyzmu<sup>18</sup>.

Na przestrzeni wieków średnich trudno odnaleźć wiarygodne źródła, które można by chociaż podejrzewać o związek z dziećmi z zaburzeniami rozwoju. Badacze odnajdują jedynie źródła mówiące o osobach dorosłych – opisy straszliwych przesładowań po karę śmierci włącznie. Postawy ludzi reprezentujących wiedzę – teologów, filozofów, prawników – nie różniły się w tym względzie od innych: „ludzie mieli obawę przed wszystkim, co odbiega od normalności, co nie jest codziennością”<sup>19</sup>.

W dobie renesansu i humanistycznych idei ciekawą relację dotyczącą dziecka, które dziś moglibyśmy nazwać autystycznym przedstawił Marcin Luter. Jego uczniowie w dziele zatytułowanym *Rozmowy przy stole*, utrwalili jego wypowiedź: „Byłem wstrząśnięty, gdy przed 8 laty w Dessau oglądałem dziecko opętane przez Duchy. Miał oczy i kończyny takie jak wszystkie dzieci, lecz przez cały czas tylko jadł, pochłaniając tyle co dwóch wieśniaków lub żniwiarzy. Gdy chciano go kłaść spać, zaczynał krzyczeć. Gdy w domu zdarzało się jakieś nieszczęście, wtedy śmiał się i okazywał radość. Natomiast gdy wszystko szło jak należy, zaczynał płakać i zdawał się być głęboko zasmucony. Powiedziałem wówczas księciu Antahalta, że jeśli ja byłbym na jego miejscu, jako władca naszego kraju, czułbym się usprawiedliwiony do zabicia takiej ludzkiej istoty i wrzucenia jej do Mołdawy. Jednocześnie zachęcałem ludzi z tego kraju, by prosili Boga gorąco o uwolnienie ich od tego Diable. I nastąpiło to ponieważ na drugi rok dziecko zmarło. **Moim zdaniem tego rodzaju dzieci stanowią jedynie masę mięsa pozbawioną duszy**”<sup>20</sup>.

Dopiero 250 lat później powstał pierwszy naukowy opis chłopca, który zachowywał się sposób bardzo podobny. Brytyjski lekarz, który tego dokonał nie wierzył już w diabła tkwiącego w dziecku, lecz przyznawał, że jest zupełnie bezsilny wobec jego choroby<sup>21</sup>.

Żyjący w latach 1764-1844 chirurg John Haslam, w dziele o znamienitym tytule *Obserwacje na temat obłądki i melancholii wraz z uwagami praktycznymi na temat tych chorób*, wydanej w roku 1809, zawarł szczegółowy opis chłopca o inicjale W. H., wyraźnie przejawiającego zaburzenie ze spektrum autyzmu. Przyjęty do szpitala w wieku siedmiu lat ujawniał znaczące zaburzenia komunikacji, kontaktów społecznych oraz skłonność do powtarzania nietypowych zachowań.

Gdy się go o coś zapytano, to jego odpowiedź – jeśli jej w ogóle udzielał – nie miała związku z treścią pytania. Nie okazywał zainteresowania komukolwiek, lecz zwracał się do swojej matki, stawiając jej często pytania dotyczące żołnierzy (co mogło stanowić fiksję). Chociaż nie znał alfabetu, był zachwycony, gdy dawano mu do ręki książki ze złoconymi literami, a kiedy załatwiał się do basenu, „stał jego zawartością malował ściany”<sup>22</sup>. Takie działania mogą sugerować zaburzenia sensoryczne – jak dziś wiadomo – charakterystyczne dla osób z autyzmem<sup>23</sup>. Oprócz wymienionych, W. H. przejawiał też inne bardzo charakterystyczne dla autyzmu cechy – niezrozumienie sytuacji społecznych, mówienie o sobie w trzeciej osobie, co wiek później L. Kanner nazwał „odwróceniem zaimkowym”<sup>24</sup> oraz skłonność do stereotypowego wykorzystywania przedmiotów, niezgodnie z ich przeznaczeniem. Zachowania te mieszczą się w zakresie trzech objawów osiowych autyzmu.

Opis J. Haslama uznaje się za pierwszy w historii opis dziecka z autyzmem. W 1962 r. amerykański psychiatra George Eman Vaillant wyróżniła aż siedemnaście wspólnych cech W. H. z charakterystyką dzieci przedstawioną przez L. Kanner w 1943 r.<sup>25</sup> Warty rozważenia przy omawianym zagadnieniu jest prawdopodobnie bardziej znany przypadek

16 T. Pietras, A. Witusik dz. cyt., s. 23.

17 T. Grandin, *Myslenie obrazami oraz inne relacje z życia z autyzmem*, Warszawa 2006, s. 226.

18 A. i F. Brauner, dz. cyt., s. 66.

19 A. i F. Brauner, dz. cyt., s. 61.

20 Tamże, s. 72. Podkr. K.O.

21 Tamże, s. 73.

22 Tamże, s. 75-80.

23 T. Pietras, A. Witusik, dz. cyt., s. 20.

24 T. Galkowski, dz. cyt., s. 20.

25 Tamże, s. 17.

chłopca opisany przez dra Jeana Marca Itarda – „dziki” Wiktor z Aveyron, znaleziony w 1800 r. – jedno z najsłynniejszych dzikich dzieci. W chwili gdy go odnaleziono miał około 12 lat. Dramatyczny poziom funkcjonowania dziecka początkowo tłumaczono brakiem socjalizacji, jednak mimo wielkich umiejętności, wiedzy i intuicji pedagogicznej młodego lekarza (miał zaledwie 26 lat, gdy powierzono jego opiece odnalezione dziecko), dr J. Itard nie zdołał osiągnąć przewidywanych rezultatów. „Wiktor z Aveyron nie był po prostu dzieckiem pozbawionym wychowania i życia społecznego, co ujawniło się w jego ograniczonych zdolnościach adaptacji, jakby to ujęli uczniowie Rousseau, lecz był istotą głęboko zaburzoną, jeśli chodzi o życie psychiczne” – uzasadniają niepowodzenie dr J. Itarda A. i F. Braunerowie<sup>26</sup>.

Wiktor zmarł w 1828 r. Dyskusja jaka rozgorzała wokół tego dziecka nie została zakończona do dzisiaj. Postać Wiktora z Aveyron przytaczana jest czasem w teoretycznych rozważaniach dotyczących pytania „natura czy kultura?”<sup>27</sup> – prawdopodobnie zupełnie niesłusznie. Profesor Philippe Pinel – psychiatra kierujący hospicjum Bicêtre dla osób o bardzo niskiej inteligencji – który badał dzikiego chłopca i dokonał dokładnej analizy jego stanu, pisał: „ (...) zmysły były ograniczone do takiego stanu bezwładu, że ten nieszczęsny pod tym względem znajdował się na poziomie niższym niż niektóre z naszych zwierząt domowych. Jego oczy bez wyrazu i bez koncentracji błędziły, nie skupiając wzroku na żadnym z przedmiotów. Zmysły tak mało wyćwiczone i mało wprawione do spostrzegania nie potrafiły wcale rozróżnić przedmiotów dających się dotknąć od przedmiotów przedstawionych na obrazkach”<sup>28</sup>.

Po wnikliwym opisie „funkcji zmysłowych młodego dzikiego”<sup>29</sup> P. Pinel podsumował jego przypadek słowami: „Całą jego historię można streścić w jednym słowie – życie na poziomie czysto zwierzęcym”<sup>30</sup>. Psychiatra widział wiele podobieństw pomiędzy dzikim chłopcem a „idiotami” ze swojego zakładu, którzy byli uznawani za „niewyleczalnych”, dlatego – jego zdaniem – nie można było spodziewać się żadnych postępów u podopiecznego dra J. Itarda. Jednak sam J. Itard w ciągu czterech lat pracy z chłopcem dostrzegł u niego zdolności, których nie przejawiają osoby z głębszymi deficytami intelektualnymi – m. in. nadzwyczajną sprawność ruchową, wyczucie zmysłów na pewne konkretne bodźce, które ujawniał tylko w niektórych sytuacjach. Zdaniem tego przenikliwego lekarza „idiota nie mógłby przeżyć w tak trudnych warunkach życia, zwłaszcza zimą, co dowodzi posiadania pewnej inteligencji i zdolności przystosowania się”<sup>31</sup>.

Niewątpliwie całe zachowanie dziecka przemawiało za jego głębokim zaburzeniem, które być może było zaburzeniem ze spektrum autyzmu, a najprawdopodobniej stanowiło powód jego porzucenia w lesie. To przypuszczenie potwierdza rozległa blizna wokół szyi chłopca – być może zostawiający go ludzie próbowali skrócić jego cierpienia<sup>32</sup>.

Z początkiem XIX stulecia medycy dokonali jeszcze kilku podobnych opisów zaburzeń u dzieci. Pod koniec życia dr J. Itard po przebadaniu w 1838 r. pewnego chłopca – Adriana H. – polecił jego rodzicom pomoc młodego i energicznego Edwarda Séguina – jednego z najwybitniejszych pedagogów francuskich<sup>33</sup>. W liście do ojca dziecka E. Séguin pisze: „Ciało wstrząsane jest bezustannymi ruchami konwulsyjnymi. Adrian nie mówił. Żądając jakiejś rzeczy od Adriana nie uzyskuje się prawie niczego, nie wykonuje on nigdy dwóch kolejnych poleceń (...). Inteligencję miał już dobrze rozwiniętą, lecz nie przejawiał jej we właściwy sposób”<sup>34</sup>.

Pozostawiona przez pedagoga charakterystyka nie pozwala wprawdzie orzec z całą pewnością, że Adrian był dzieckiem z autyzmem, ale niewątpliwie „nie chodzi tu o proste braki inteligencji”<sup>35</sup> – jak zaznaczają A. i F. Brauner – entuzjaści E. Séguina.

Prace badawcze i działalność terapeutyczna doktorów J. Haslama, J. Itarda i E. Séguina w XIX w. świadczą o wzrastającym zainteresowaniu nauki zaburzeniami rozwoju u dzieci, były to jednak tylko początki przemian w tej dziedzinie. Wciąż wypędzanie duchów i zdejmowanie uroków stanowiły częstszą praktykę niż próby działań podejmowane przez lekarzy i pedagogów.

Badacze historii autyzmu odnaleźli oficjalne dokumenty świadczące o tym, że jeszcze w 1851 r. w Irlandii zdarzały się przypadki umyślnego powodowania śmierci dziecka przez jego rodziców, wywołane okrucieństwem znachorów i szar-

26 A. i F. Brauner, dz. cyt., s. 94.

27 R. F. Baumeister, *Zwierzę kulturowe. Między naturą a kulturą*, Warszawa 2011, s. 19.

28 A. i F. Brauner, dz. cyt., s. 94.

29 Tamże, s. 95.

30 Tamże, s. 97.

31 Tamże, s. 96.

32 Tamże.

33 Tamże, s. 108.

34 Tamże, s. 108-109.

35 Tamże.

latanów, trudniących się zdejmowaniem uroków. Okazuje się też, że w tamtych czasach, nawet trybunały sądowe były skłonne przyjąć, że rodzice działali w dobrej intencji i uniewinniły ich od zarzutu dzieciobójstwa<sup>36</sup>.

Intencją ekstremalnie radykalnych działań było zwykle wypędzenie z dziecka złego demona, ale przywołany wyrok sądowy dotyczy sprawy bardziej skomplikowanej – brali w niej bowiem udział *Good People* – tajemniczy lud czarowników i wróżek, który miał zamieszkiwać Irlandię. Według podań, wróżki z tego ludu nie potrafiły karmić swoich dzieci, dlatego zdarzało się, że przychodziły do mieszkań ludzkich i – korzystając z odpowiedniego momentu – zostawiały swoje dzieci w kotłach, zabierając jednocześnie te, które było w niej uprzednio. Dzięki zaczarowaniu, dziecko wróżki przybierało identyczny wygląd jak to „podmienione” – tak, iż matka na początku nie zauważała zamiany. Dzieci te zachowywały się jednak w sposób niecodzienny i z reguły nie mówiły, żeby się nie zdradzić<sup>37</sup>.

W baśniach znano sposoby zdemaskowania odmienca, nieco trudniej było z odzyskaniem swojego dziecka. Podmienione dziecko należało zaskoczyć bądź wystraszyć, tak aby spowodować wybuch śmiechu lub gnąglą wypowiedź. Po zdemaskowaniu potwora należało go torturować, wrzucić do rzeki, zostawić na mrozie, wsadzić do pieca albo spalić w ognisku. Mądrzy ludzie znali metody niezawodne. W baśniach istniała zawsze szansa, że w ostatniej chwili pojawią się *Good People* i oddadzą dziecko prawdziwe<sup>38</sup>.

Moment zamiany dziecka przypomina regres rozwojowy jakiego doświadcza ok. 25-30% dzieci z autyzmem w ciągu pierwszych trzech lat życia<sup>39</sup>. Zachodzi nagle lub stopniowo, nakładając się na istniejące wcześniej subtelne opóźnienia rozwojowe lub atypowy przebieg rozwoju. Wyraźnie obserwowalna zmiana w zachowaniu dotyczy rozwoju mowy, gestykulacji, zachowań społecznych oraz zmian w sposobie zabawy dziecka. Nieznane są obecnie mechanizmy leżące u podłoża tego zjawiska<sup>40</sup>.

Wywoływane magicznymi metodami wybuchy śmiechu lub wypowiedzi dzieci przypominają specyficzne dla autyzmu zaburzone formy komunikacji – odtwórcze, nieraz nieskładne gramatycznie i nieadekwatne do sytuacji, co zauważyli w swoich obserwacjach już L. Kanner<sup>41</sup> i Hans Asperger<sup>42</sup>.

Tajemnicze dziecko *fada* można odnaleźć w baśniach skandynawskich, staroangielskich, szkockich, niemieckich, francuskich a także słowiańskich. Pojęcie *fada* oznacza wyposażenie kogoś we własności magiczne, etymologicznie wywodzi się z *fata* pochodzącego od *fatum* (przeznaczenie), nie mając jednocześnie nic wspólnego z łacińskim *fatuus* – głupi<sup>43</sup>. Odnajdując podobny opis w jednej z chińskich baśni, badacze zagadnienia stwierdzają, że fenomen ten nie jest czymś charakterystycznym tylko dla europejskiego kręgu kultury<sup>44</sup>. Źródła takie stanowiły w owym czasie wiedzę powszechną. Zwraça uwagę fakt, że rodzice bywali skłonni przyjmować wszelkie szarlataniańskie porady zupełnie bezkrytycznie i podejmować najbardziej radykalne kroki bez wahania<sup>45</sup>. Świadczy o tym orzeczenie z posiedzenia sądu, który w 1826 r. uniewinnił rodziców z rzutu zabójstwa dziecka, uznając, że działali oni w „dobrej wierze”<sup>46</sup>: „Oskarżona wyjaśniła, że to nie ona zabiła dziecko, lecz jego babka. Ustalono, że dziecko mając cztery lata, jeszcze nie chodziło i ani nie mówiło. Zgodnie z otrzymanymi radami i na polecenie babki podczas kolejnych trzech dni było ono zanurzane w rzece. Trzecie zanurzenie zbyt przedłużające się okazało się fatalne w skutkach”<sup>47</sup>.

I tak do końca XIX w., kiedy nauka zaczyna opisywać i nazywać swoim językiem niezwykle dziecięce zaburzenia rozwoju. Minie jeszcze wiele czasu nim autyzm zostanie w ogóle wyodrębniony. Nie znaczy to oczywiście, że nie istnieje. Nie umknął też uwadze literatury XIX w. William Wordsworth, Walter Scott, Joseph Conrad – to brytyjscy pisarze, którzy jako pierwsi wprowadzili do literatury światowej postacie zaburzonych dzieci<sup>48</sup>.

36 Tamże, s. 30.

37 Tamże, s. 20.

38 Tamże, s. 28.

39 M. Skórczyńska, *Wczesne diagnozowanie autyzmu – perspektywy i dylematy*, [w:] B. Winczura (red.), *Autyzm – na granicy zrozumienia*, Kraków 2009, s. 38.

40 Tamże.

41 T. Galkowski, dz. cyt., s. 13.

42 M. Szydłak, *Ewolucja poglądów na przyczyny autyzmu*, [w:] D. Marzec, A. Banasiak (red.), *Dziecko z autyzmem: rozważania teoretyczne, doniesienia z badań*, Częstochowa 2005, s. 21.

43 A. i F. Brauner, dz. cyt., s. 19-20.

44 A. i F. Brauner, dz. cyt., s. 35.

45 Tamże, s. 27.

46 Tamże, s. 30.

47 T. C. Croker, *Fairy Legends of the South of Ireland*, 1826, [cyt. za:] A. i F. Brauner, dz. cyt., s. 28.

48 A. i F. Brauner, dz. cyt., s. 124.

We wszystkich czasach pisarze prześcigali naukowców starając się wyobrazić sobie to, czego nauka jeszcze nie opowiadała. I pod pewnym względem w XIX w. literatura wyprzedza naukę – zauważa cierpienie i wielokrotne rozpaczliwy wysiłek rodziny tych dzieci: „Ewa skoncentrowała wszystkie siły, by wydobyć dziecko z jego niebytu”<sup>49</sup>.

### ODKRYCIE LEO KANNERA

Liczący trzydzieści trzy strony artykuł L. Kanner’a *Zaburzenia autystyczne kontaktu afektywnego*, nie pojawił się w 1943 r. przypadkowo. Z początkiem XX w. zainteresowanie badaczy zaburzeniami rozwoju u dzieci znacznie wzrasta<sup>50</sup>.

Dwadzieścia lat po emigracji do USA, w 1943 r., pediatra pochodzenia austriackiego L. Kanner posłużył się wyrazem „autyzm” w swoim artykule przy opisie jedenastu przypadków. Rok później podobny opis przedstawił w Niemczech inny Austriak H. Asperger w artykule *Psychopaci autystyczni wieku dziecięcego*. Ich koncepcje nie pokrywały się zupełnie, a opisane przypadki różniły się stopniem zaburzenia. Dalsze wydarzenia pozostawiły H. Aspergera w cieniu i minęło sporo czasu zanim termin „spektrum autystyczne” połączył te opisy<sup>51</sup>.

Obie prace były kazuistyczne i bardzo szczegółowe lecz – jak pisze profesor Tadeusz Gałkowski – zawierały dużo subiektywnych i nieprecyzyjnych określeń dotyczących obserwowanych zachowań<sup>52</sup>. Swoje obserwacje L. Kanner rozpoczął w 1938 r. w Klinice Psychiatrycznej Uniwersytetu Johnsona Hopkinsa, po pięciu latach opublikował swoje spostrzeżenia w czasopiśmie „Nervous Child”. Praca pojawiła się ponownie w międzynarodowym magazynie „Acta Paedopsychiatria”. Określenie „wrodzonego zaburzenia autystycznego kontaktu afektywnego”<sup>53</sup> weszło na stałe do terminologii fachowej.

Mimo, iż koncepcje dotyczące istoty i etiologii autyzmu przeszły od czasu opisu L. Kanner’a znaczną ewolucję, praca austriackiego pediatry (zmarłego w roku 1981) dała początek systematycznym badaniom nad autyzmem i jest przytaczana we wszystkich niemal publikacjach na ten temat<sup>54</sup>.

Wśród jedenastu dzieci opisanych przez L. Kanner’a było ośmiu chłopców i trzy dziewczynki, żadne z nich nie miało jeszcze ukończonych jedenastu lat. Każdy opisany przypadek przedstawiał inny obraz indywidualny, lecz badacz dostrzegł wspólne dla nich komponenty tworzące zespół zaburzeń: „Od 1938 roku uwagę naszą zwróciła pewna liczba dzieci, których zachowanie odbiega wyraźnie od pozostałych w takim stopniu, że każdy przypadek zasługuje na to (i mam nadzieję, że to się stanie), by zająć się nim szczegółowiej wraz ze wszystkimi fascynującymi nas jego cechami”<sup>55</sup>.

Nie jest celem tego artykułu streszczanie opisów wszystkich jedenastu przypadków. Istotne jest w tym miejscu przywołanie tych elementów raportu L. Kanner’a, które stały się punktem odniesienia dla tworzonych koncepcji etiologii autyzmu oraz źródłem licznych kontrowersji.

Głównym objawem u obserwowanych dzieci była – zdaniem L. Kanner’a – „niezdolność do nawiązywania kontaktów w zwykły sposób z osobami, w codziennych sytuacjach, występująca już od najwcześniejszego dzieciństwa”<sup>56</sup>. Dzieci te były – jak mieli mówić ich rodzice – „samowystarczalne” oraz „najszczęśliwsze wówczas gdy je zostawiano same” i „zachowujące się tak jakby wokół nich nie było ludzi”<sup>57</sup>. Troje z dzieci nie posługiwało się mową. U ośmiorga dzieci mowa nie spełniała funkcji komunikacyjnej – umiały one nazywać przedmioty i zapamiętywać trudne określenia i zwroty, choć nie były w stanie budować wypowiedzi, które stanowiłyby „przekaz sensownych myśli, pragnień czy pytań”<sup>58</sup>.

L. Kanner wyraźnie zaznaczał, że dzieci te były dość sprawnie intelektualnie, choć znaczące ograniczenia w nawiązaniu trwałego kontaktu uniemożliwiały zbadanie ich standardowymi testami inteligencji. Ponadto „odznaczały się wszystkie inteligentną fizjonomią”<sup>59</sup>. Pediatra zaburzenia u opisywanych dzieci określił jako „wrodzone”, choć sam T. Gałkowski twierdzi, że badacz posłużył się tym określeniem „nie będąc jeszcze w pełni przekonany o ich rzeczywistym pochodzeniu”<sup>60</sup>.

Opisane przez L. Kanner’a dzieci pochodziły z rodzin inteligentnych o wysokim statusie socjo-kulturowym – „wśród krewnych i dziadków tych dzieci przeważali lekarze, naukowcy, pisarze, dziennikarze i twórcy z zakresu sztuk piękny-

49 L. d’Arbouville, *Doktor Barnaba*, Orléanais 1847, [cyt. za:] A. i F. Brauner, dz. cyt., s. 152.

50 A. i F. Brauner, dz. cyt., s. 192.

51 Tamże, s. 196.

52 T. Gałkowski, dz. cyt., s. 14.

53 Tamże, s. 19.

54 Tamże.

55 L. Kanner, *Zaburzenia autystyczne kontaktu afektywnego*, „The Nervous Child” 1993, vol. 2, s. 217-250, [cyt. za:] A. i F. Brauner, dz. cyt., s. 198.

56 T. Gałkowski, dz. cyt., s. 14.

57 Tamże.

58 Tamże, s. 15.

59 Tamże.

60 Tamże, s. 16.

ch<sup>61</sup> – pisze T. Gałkowski: „Praca zabierała im dużo czasu i nie stwarzali dzieciom w domu rzeczywiście ciepłej atmosfery, niezbędnej dla normalnego rozwoju emocjonalnego. Dzieci wyrastały więc w środowisku chłodnym uczuciowo, gdzie większe znaczenie przywiązywano do atrakcyjnych wartości związanych ze sztuką, nauką, sprawami zawodowymi aniżeli do kontaktów międzyludzkich<sup>62</sup>.”

Praca L. Kanner spotkała się z powszechnym uznaniem, jego badania kontynuowano i rozszerzano. Badacz dużo uwagi poświęcił rodzicom opisywanych dzieci, co sprawiło, że psychoanalicy ustalili związek z cechami rodziców a autyzmem. Poglądy te przyjęli w zasadzie wszyscy profesjonalści. Jak podkreśla Lucyna Bobkovicz-Lewartowska, psychoanalitycznej in-doktrynacji uległy też całe pokolenia rodziców, wierząc, że są sprawcami zaburzenia swojego dziecka. Największa katastrofa w badaniach nad autyzmem nastąpiła tuż po tym jak nauka zdobyła się wreszcie na wysiłek jednoznacznego zdefiniowania go<sup>63</sup>.

Nie była to jednak – jak się wciąż często mówi i pisze – opinia L. Kanner<sup>64</sup>. Jako pediatra łączył on braki w zdolnościach nawiązywania kontaktu afektywnego z funkcjonowaniem neurobiologicznym: „Należy zatem przyjąć, że dzieci przyszły na świat z pewną wrodzoną niezdolnością uniemożliwiającą im normalne nawiązywanie kontaktu afektywnego z kimś drugim. Jest to niezdolność uwarunkowana możliwościami biologicznymi podobnie jak u innych dzieci, które rodzą się z podobnym brakiem fizycznym lub intelektualnym...” – pisze L. Kanner w swoim artykule z roku 1943<sup>65</sup>.

Opis zachowań rodziców, których L. Kanner przedstawił jako „intelektualistów, zimnych i sztywnych<sup>66</sup>”, pozwolił badaczom z nurtu psychoanalitycznego niejako na przypisanie „winy<sup>67</sup>” zaburzenia rozwoju dziecka jego rodzicom, wraz ze wszystkimi tego konsekwencjami<sup>68</sup>. „Chciałbym tu oświadczyć, że was uniewinniam jako rodziców. Byłem cytowany w sposób fałszywy wiele razy. Posłużyłem się słowem, które nie jest wieloznaczne – „wrodzony”, lecz ze względu na to, że podałem charakterystykę osobową rodziców byłem źle interpretowany, jakbym miał rzekomo powiedzieć: Wszystko to jest winą rodziców” – powiedział L. Kanner podczas I Kongresu Krajowego Stowarzyszenia dla Dzieci Autystycznych w San Francisco 17 VII 1969 r.<sup>69</sup>

#### PSYCHOANALITYCZNY NURT WYJAŚNIANIA PRZYCZYN AUTYZMU

Jednym z najbardziej wpływowych badaczy postulujących wyjaśnianie przyczyn autyzmu czynnikami psychogen-nymi i środowiskowymi był Bruno Bettelheim<sup>70</sup>. Ujmował autyzm jako reakcję dziecka na wrogie otoczenie, przynoszące mu cierpienie. Dziecko nie przejawia zaufania w stosunku do otaczającej rzeczywistości, przez co tłumi wszelki napęd do wchodzenia w interakcje z otoczeniem, unikając w ten sposób zagrażających mu urazów psychicznych. Brak zaufania do rzeczywistości powoduje wycofanie się z niej, mimo, że mogłoby znaleźć w niej zaspokojenie swoich potrzeb. Autyzm staje się więc ostatnią fortecą dającą schronienie przed cierpieniem<sup>71</sup>. Metafora pustej fortecy – choć spotkała się z krytyką ze strony autorów skłonnych poszukiwać przyczyn autyzmu w czynnikach organicznych – okazała się fascynującą dla wielu badaczy i znalazła licznych zwolenników<sup>72</sup>.

Budując swoją koncepcję wyjaśniania objawów autyzmu u dzieci, B. Bettelheim uciekał się do obserwacji poczynio-nych podczas swojego pobytu w obozach koncentracyjnych. Psychiatra został deportowany do Dachau w roku 1939, póź-niej przeniesiony do Buchenwaldu. Badacz ten był w tych miejscach świadkiem patologicznych form reakcji więźniów na represje jakich doświadczały: prób samobójczych, objawów katatonii, melancholijnej depresji i innych zachowań spotyka-nych w poważnej chorobie psychicznej zwanej schizofrenią. Powodem tych patologicznych zachowań – różnicowanych ze względu na odmienne cechy osobowościowe – było „życie w sytuacji krańcowej<sup>73</sup>”. Z tych powodów B. Bettelheim postulował umieszczanie tych dzieci w specjalnych ośrodkach oraz poddanie rodziców psychoterapii<sup>74</sup>.

61 Tamże, s. 14.

62 Tamże, s. 15.

63 L. Bobkovicz-Lewartowska, dz. cyt., s. 11.

64 T. Pietras, A. Witusik, dz. cyt., s. 101.

65 L. Kanner, [cyt. za:] A. i F. Brauner, dz. cyt., s. 218.

66 Tamże.

67 A. i F. Brauner, dz. cyt., s. 218.

68 Tamże, s. 218.

69 Tamże, s. 219. Podkr. K.O.

70 T. Gałkowski, dz. cyt., s. 34.

71 T. Gałkowski, dz. cyt., s. 33.

72 Tamże, s. 21.

73 Tamże, s. 22.

74 L. Bobkovicz-Lewartowska, dz. cyt., s. 27.

Oprócz B. Bettelheima wyjaśnienia przyczyn autyzmu na gruncie psychoanalizy poszukiwali też inni badacze. Melanie Klein w swojej teorii zaburzenia procesu separacji-indywidualizacji przedstawia zachowanie autystyczne jako adaptację schizoidalną – wynik nieprawidłowej i „zimnej” opieki opiekunów, w szczególności – matki. Margaret Mahler przedstawiła rozbudowaną teorię etiologii autyzmu jako efektu utraty lub wycofania kateksji z ludzkiego aspektu reprezentacji obiektu i zachowania relacji z nieożywionym i mechanicznym obiektem. Francis Tustin upatrywała przyczyn autyzmu w przedwczesnej utracie symbiotycznego związku z matką. Natomiast Niko Tinbergen zakładał, że zachowania charakterystyczne dla autyzmu mogą pojawić się, jako reakcja na silny lęk odczuwany przez dziecko w wyniku braku poczucia bezpieczeństwa w relacji z matką<sup>75</sup>.

### KRYTYKA KONCEPCJI O PSYCHOGENNEJ ETIOLOGII AUTYZMU

Psychogenne teorie dotyczące etiologii autyzmu nie znalazły żadnego oparcia w badaniach empirycznych. Przyniosły jedynie niepotrzebne nieporozumienia i ogromne cierpienia zarówno dzieciom, jak i rodzicom dzieci autystycznych, którzy odegrali rolę kozła ofiarnego, a terapia oparta na założeniach psychodynamicznych okazała się całkowicie nieskuteczna<sup>76</sup>.

Jednym z pierwszych badaczy, który odważył się przełamać ten stereotyp był Carl Delacato. Jego koncepcja zakładała, że przyczyną niezwykłych zachowań dzieci autystycznych są uszkodzenia mózgu: „Dzieci nie były psychotyczne. Miały uszkodzenia mózgu i poważne problem sensoryczne. (...) Dzieci te nie były autystyczne z przyczyn psychologicznych lecz zachowywały się w sposób sugerujący podłoże neurologiczne”<sup>77</sup>.

Jakkolwiek metoda terapeutyczna opracowana przez C. H. Delacato jest obecnie poddawana ostrej dyskusji, spostrzeżenia poczynione przez tego badacza miały duży wpływ na sposób rozumienia wielu zachowań dzieci z autyzmem.

Psychoanaliza poszła jednak jeszcze dalej sugerując, że niewłaściwa interakcja podczas karmienia piersią wywołuje autyzm. W pewnych interpretacjach duże piersi matki miały stanowić czynnik ryzyka autyzmu u dziecka<sup>78</sup>.

### WIEDZA NEUROROZWOJOWA O PRZYZYNACH AUTYZMU

Wyniki badań z ostatnich dwudziestu lat sugerują, że może być około sześciu genów będących znaczącym czynnikiem ryzyka wystąpienia autyzmu, ponadto około 20-30 innych genów mogących wpływać na głębokość zaburzenia. Są to geny regulujące rozwój i pracę układu nerwowego<sup>79</sup>.

W świetle współczesnych badań medycznych autyzm stanowi zaburzenie neurorozwojowe, rozwijające się na skutek kombinacji silnie dziedzicznej poligenowej predyspozycji genetycznej i środowiskowych czynników ryzyka – głównie teratogenów. Pod napływem licznych doniesień z dziedziny genetyki i neuropsychologii rozwojowej – choć wciąż nie do końca spójnych – domniemywane przez wiele lat psychogenne teorie etiologii tego zaburzenia nie dają się już utrzymać<sup>80</sup>.

Jak twierdzi T. Grandin<sup>81</sup>, jest też prawdopodobne, że geny nieprawidłowości neurorozwojowych są skorelowane z genami szczególnych uzdolnień i ponadprzeciętnej inteligencji. T. Grandin przywołuje przypadki występowania szczególnych uzdolnień wśród osób z rodzin dzieci z zaburzeniami z kręgu autyzmu. Rzuca to nieco światła na przytoczoną wcześniej historię dzieci króla Krezeusa. Ponadto rodziny o wyższym statusie socjoekonomicznym posiadają więcej informacji i mają większe możliwości zapewnienia swoim dzieciom szybkiej prawidłowej diagnozy i terapii<sup>82</sup>. Doniesienia te podważają zasadność koncepcji „zimnych i sztywnych” rodziców jako „winowajców” zaburzenia rozwoju dziecka<sup>83</sup>.

Wyodrębniono również sporo czynników ryzyka natury środowiskowej – doniesienia na ten temat przytacza Marta Markiewicz<sup>84</sup>. Warto zwrócić uwagę na czynniki hormonalne. Jeżeli faktycznie istnieje jakiś związek pomiędzy wystąpieniem autyzmu a depresją matki w czasie ciąży, to tylko ze względu na biochemiczne konsekwencje tego

75 T. Pietras, A. Witusik, dz. cyt., s. 102.

76 L. Bobkiewicz-Lewartowska, dz. cyt., s. 27.

77 C. H. Delacato, *Dziwne, niepojęte: autystyczne dziecko*, Warszawa 1995, s. 68–69.

78 Tamże, s. 41.

79 R. Wójcik, A. Porzycka, A. Witusik, T. Pietras, *Neurorozwojowa hipoteza autyzmu*, [w:] T. Pietras, A. Witusik, P. Galecki (red.), dz. cyt., s. 32.

80 L. Bobkiewicz-Lewartowska, dz. cyt., s. 38.

81 T. Grandin, dz. cyt., s. 226.

82 L. Bobkiewicz-Lewartowska, dz. cyt., s. 17.

83 Tamże, s. 38.

84 K. Markiewicz, *Możliwości komunikacyjne dzieci autystycznych*, Lublin 2004, s. 23.



stanu, nie „odrzućcie” dziecka<sup>85</sup>. Jednak autyzm nie rozwinię się u dziecka, jeśli nie ma ono ku temu predyspozycji genetycznej<sup>86</sup>.

Oczywiście są to czynniki ryzyka. Dostarczają jak dotąd nie sprecyzowano dokładnych czynników rozwoju zaburzenia autystycznego, które byłby wystarczające i konieczne, ponieważ autyzm – jako zaburzenie neurorozwojowe – rozwija się zgodnie z dwoma zasadami neurorozwoju: zasadą multifinalności (dywergencją) i zasadą ekwifinalności (konwergencją)<sup>87</sup>. Oznacza to, że może istnieć wiele obrazów behawioralnych autyzmu spowodowanych podobnymi konfiguracjami czynników ryzyka. Jednocześnie zbliżone obrazy behawioralne zaburzenia mogą wywodzić się z odmiennych ścieżek rozwojowych<sup>88</sup>. Każdemu z objawów osiowych autyzmu można przypisać podłoże biochemiczne, anatomiczne, specyficzne zaburzenia aktywności pracy mózgu. Niektóre można ulokować w konkretnych obszarach<sup>89</sup>.

### **SILA ODDZIAŁYWANIA TEORII PSYCHOANALITYCZNYCH**

Dopiero trzecia wersja klasyfikacji DSM z roku 1980, umieszcza autyzm w kategorii całościowych zaburzeń rozwoju, formalnie odróżniając dzieci z autyzmem od psychotycznych lub schizofrenicznych<sup>90</sup>.

Całe pokolenie lekarzy i innych specjalistów były kształcone w nurcie psychoanalitycznym, a konsekwencje dla rodzin dzieci autystycznych były i są druzgocące.

Badania przeprowadzone przez Petera Randała i współpracowników: *Przegląd zaspokojonych i niezaspokojonych potrzeb w rodzinach dzieci autystycznych* w 1996 r., dowodzą jak głęboki ślad w świadomości rodziców dzieci z autyzmem pozostawiła psychoanalityczna indoktrynacja. Obrazują to podejrzenia rodziców dotyczące przyczyn zaburzenia ich dzieci:

- 32% - rodziców wskazuje za przyczynę traumatyczne doświadczenia dziecka we wczesnym dzieciństwie,
- 24% - doszukuje się własnych błędów w opiece nad dzieckiem,
- 28% - podejrzewa komplikacje ciąży lub podczas porodu,
- 8% - podaje za przyczynę czynniki genetyczne,
- 12% - odpowiada „nie wiem”<sup>91</sup>.

Zatrważający okazał się również stosunek krewnych do dziecka. Jak wynika z badań zespołu P. Randała, krewni często komunikują osobliwe czy wręcz absurdalne opinie, a 30% wini rodziców za stan ich dziecka. Podobna część zarzuca rodzicom, że dziecko było zaniedbywane<sup>92</sup>.

Na gruncie polskim w 2004 r. M. Markiewicz<sup>93</sup> przeprowadziła badania wśród studentów psychologii dotyczące ich wiedzy na temat przyczyn autyzmu. 34% badanych wskazywało brak miłości rodziców – szczególnie matek jako przyczynę zaburzenia rozwoju dzieci. 32,8% podejrzewało zaburzenia osobowości rodziców, a 16,4% złe postawy wychowawcze. Jakkolwiek badanie dotyczyło niewielkiej grupy studentów, wyniki te nie napawają optymizmem – obrazują jak głęboko zakorzeniony jest naukowy mit autyzmu jako psychozy dziecięcej.

Fałszywa wiedza wygenerowała stereotyp psychotycznego dziecka kiwającego się w kącie z braku miłości rodziców. Stereotyp ten rezonuje do dzisiaj. Specjaliści, od których postawy często zależy los całych rodzin do dziś mogą być obciążeni takimi stereotypami.

Dlatego zawsze gdy mówimy lub piszemy o autyzmie, należy zaznaczać nieaktualność teorii psychoanalitycznych oraz ich negatywne konsekwencje. Zawsze posługiwać się aktualną i rzetelną wiedzą, aby nie dawać szans dawnym, błędnym przekonaniom dalej się rozwijać.

### **GŁOS OD WEWNĄTRZ – OBJAWIENIE AUTYZMU WYSOKOFUNKCJONUJĄCEGO**

Wielką szansą na zmianę postrzegania autyzmu może stanowić głos wysokofunkcjonujących osób z autyzmem. Spośród nich najbardziej znaną na świecie jest T. Grandin – doktor nauk o zwierzętach, profesor na Uniwersytecie w Colorado. Jej książka *Myslenie obrazami* ukazała się w 1986 r., jako pierwsza relacja na temat autyzmu „od wewnątrz”. Jaki

85 R. Wójcik, A. Porzycka, A. Witusik, T. Pietras, dz. cyt., s. 30.

86 Tamże.

87 L. Bobkiewicz-Lewartowska, dz. cyt., s. 38-39.

88 Tamże.

89 R. Wójcik, A. Porzycka, A. Witusik, T. Pietras, dz. cyt., s. 31.

90 T. Galkowski, dz. cyt., s. 7.

91 P. Randał, J. Parker, *Autyzm: jak pomóc rodzinie*, Gdańsk 2004, s. 97.

92 Tamże, s. 98.

93 K. Markiewicz, dz. cyt., s. 57.

pisze Oliver Sacks w przedmowie tej niezwykłej publikacji: „książka bardzo niezwykła, nowatorska i w pewnym sensie niemożliwa”<sup>94</sup>. Opinia ta nie jest w żadnym razie przesadzona, ponieważ w tym czasie panował pogląd, że osoby z autyzmem nie mają „wnętrza”, a jeśli nawet, to nie sposób do niego w żaden sposób dotrzeć. „Głos Temple Grandin dociera do nas z miejsca, z którego nigdy żaden głos nie rozbrzmiewał, któremu wręcz nie przypisywano prawdziwego bytu – a przy tym przemawia nie tylko we własnym imieniu, lecz także w imieniu tysięcy innych wybitnie utalentowanych żyjących między nami autystycznych dorosłych. (...) Było to doprawdy objawienie” – pisze O. Sacks<sup>95</sup>.

Postać T. Grandin nie jest wyjątkiem. Warto w tym miejscu przywołać urodzoną w Australii malarzkę Donę Williams, która zdobyła miejsce na uniwersytecie w czasach, gdy pojęcie autyzmu nie było jeszcze niemal znane. Jej autobiograficzna książka *Nikt nigdzie* została przetłumaczona na czterdzieści języków na całym świecie<sup>96</sup>.

Axel Brauns niemiecki pisarz i filmowiec, ze stwierdzonym autyzmem, sam analizuje świat autyzmu w swojej książce *Barwne cienie i nietoperze. Życie w autystycznym świecie*: „Niektórzy ludzie z autyzmem wiodą życie w ciszy, zamknięci w sobie, inni szaleją, bo rzeczywistość ich przytłacza”<sup>97</sup>.

Nie należy oczywiście doszukiwać się w każdym autystycznym dziecku ukrytego geniuszu. Połowa z tych dzieci nie mówi, 75% charakteryzuje niepełnosprawność intelektualna, ale to jednocześnie oznacza, że połowa jest w stanie opanować mowę, a jedno dziecko z autyzmem na cztery ma zachowaną inteligencję w normie<sup>98</sup>. Należy przy tym pamiętać, że autyzm stanowi tylko jedno z całościowych zaburzeń rozwoju.

T. Grandin pisze, że w wieku sześciu lat nie mówiła i rozsmarowywała swoje odchody po ścianach. Przynajmniej jedno dziecko na dziesięć może być dzieckiem wysokofunkcjonującym, a przykład T. Grandin świadczy o tym, że nigdy nie wiadomo które, niekoniecznie tylko te, które w danej chwili przejawiają ku temu predyspozycje<sup>99</sup>.

I o tym muszą pamiętać specjaliści, a oprócz rzetelnej wiedzy o deficytach poznawczych osób z autyzmem powinni mieć też pewną szczególną zdolność – słuchania głosu ich samych, głosu, który – wbrew temu co latami sądzono – istnieje: „Satysfakcji dostarcza mi to, co powoduje realną zmianę w realnym świecie – potrzeba nam tego więcej, a o wiele mniej abstrakcji”<sup>100</sup>.

## BIBLIOGRAFIA

- [1] Bobkowicz-Lewartowska L., *Autyzm dziecięcy – zagadnienia diagnozy i terapii*, Kraków 2000.
- [2] Baumeister R. F., *Zwierzę kulturowe. Między naturą a kulturą*, Warszawa 2011.
- [3] Brauner A. i F., *Dziecko zagubione w rzeczywistości: historia autyzmu od czasów baśni o wroźkach. Fikcja literacka i rzeczywistość kliniczna*, Warszawa 1988.
- [4] Brauns A., *Barwne Cienie i nietoperze. Życie w autystycznym świecie*, Poznań 2009.
- [5] Delacato C. H., *Dziwne, niepojęte: autystyczne dziecko*, Warszawa 1995.
- [6] Gałkowski T., *Usprawnienie dziecka autystycznego w rodzinie*, Warszawa 1980.
- [7] Grandin T., *Myślenie obrazami oraz inne relacje z życia z autyzmem*, Warszawa 2006.
- [8] Markiewicz K., *Możliwości komunikacyjne dzieci autystycznych*, Lublin 2004.
- [9] Pietras T., Witusik A., *Autyzm – pozycja nozologiczna, charakterystyka kliniczna i diagnoza*, [w:] T. Pietras, A. Witusik, P. Galecki (red.), *Autyzm – epidemiologia, diagnoza i terapia*, Wrocław 2010.
- [10] Randall P., Parker J., *Autyzm: jak pomóc rodzinie*, Gdańsk 2004.
- [11] Skórczyńska M., *Wczesne diagnozowanie autyzmu – perspektywy i dylematy*, [w:] B. Winczura (red.), *Autyzm – na granicy zrozumienia*, Kraków 2009.
- [12] Szydział M., *Ewolucja poglądów na przyczyny autyzmu*, [w:] D. Marzec, A. Banasiak (red.), *Dziecko z autyzmem: rozważania teoretyczne, doniesienia z badań*, Częstochowa 2005.
- [13] Williams D., *Nikt nigdzie – niezwykła autobiografia autystycznej dziewczyny*, Warszawa 2005.
- [14] Winczura B., *Zaburzenia ze spektrum autystycznego: różnicowanie diagnostyczne*, [w:] T. Żółkowska, B. Ostapiuk, M. Wlazło (red.), *Pedagogika specjalna - koncepcje i rzeczywistość*, T. 6, *Wyzwania współczesnej pedagogiki specjalnej - praktyka edukacyjna i rewalidacyjna*, Szczecin 2010.
- [15] Wójcik R., Porzycka A., Witusik A., Pietras T., *Neurorozwojowa hipoteza autyzmu*, [w:] T. Pietras, A. Witusik, P. Galecki (red.), *Autyzm - epidemiologia, diagnoza i terapia*, Wrocław 2010.

## NETOGRAFIA

- [16] Grandin T., *Świata potrzeba umysłów różnego rodzaju*,
- [17] [http://www.ted.com/talks/lang/pl/temple\\_grandin\\_the\\_world\\_needs\\_all\\_kinds\\_of\\_minds.html](http://www.ted.com/talks/lang/pl/temple_grandin_the_world_needs_all_kinds_of_minds.html), 10.11.2012.

94 T. Grandin, dz. cyt., s. 11.

95 O. Sacks, *Przedmowa*, [w:] T. Grandin, dz. cyt., s. 11.

96 D. Williams, *Nikt nigdzie - niezwykła autobiografia autystycznej dziewczyny*, Warszawa 2005, s. 15.

97 A. Brauns, *Barwne Cienie i nietoperze. Życie w autystycznym świecie*, Poznań 2009, s. 19.

98 T. Pietras, A. Witusik, dz. cyt., s. 120.

99 T. Grandin, dz. cyt., s. 89.

100 T. Grandin, *Świata potrzeba umysłów różnego rodzaju*,  
[http://www.ted.com/talks/lang/pl/temple\\_grandin\\_the\\_world\\_needs\\_all\\_kinds\\_of\\_minds.html](http://www.ted.com/talks/lang/pl/temple_grandin_the_world_needs_all_kinds_of_minds.html), 10.11.2012.